Nr. 57. We Lwowie, Sobota dnia 8. Marca 1884. **Rok XXIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
we Lwowie kwartalnie . . 2 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . [illegible]
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie . . . 3 złr. — „
W państwie austrjackiem . . 3 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgji i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw [illegible] po 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar." ulica Kopernika l. 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2. Henr. Schalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp. Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22. W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane" 30 ct. od wiersza.**

LWÓW d 7. marca.

(Program szczegółowy komitetu pomocniczego i agitacja przeciw temu programowi. — Listy dłużne Banku włościańskiego. — O Szwajcarji jako siedlisku anarchistów. — Bieżące wiadomości z zagranicy. — Pierwszy czyn odwagi autonomicznej w komisjach Rady państwa. W przededniu przedlitawskiej rozprawy budżetowej. — Z komisji gorzelnianej. — Z Warszawy.)

Podajemy poniżej memorjał komitetu pomocniczego, utworzonego z powodu rozwiązania Banku włościańskiego. Komitet w memorjale rozwinął szczegółowo cały swój program i postawił go jako *aut aut* tak wierzycielom jak i dłużnikom Banku. Jeśli albo wierzyciele albo dłużnicy tego programu nie przyjmą, natenczas komitet się cofa od dalszej akcji.

Przyznać potrzeba, że komitet w programie swoim nie przechylił się ani na stronę wierzycieli, ani na stronę dłużników, lecz bezstronnie traktuje tak jedną jak i drugą stronę, między któremi ma pośredniczyć. Wczoraj na zebraniu posiadaczy listów dłużnych, odbytem w sądzie tutejszym, wybrano komitet, który w imieniu posiadaczy listów dłużnych działać ma. Do komitetu wybrani pp. Wrotnowski, dr. Kolischer i dr. Kratter. Jedna więc strona, do której memorjał jest wystosowany, ma już swą reprezentację. Drugą stroną będzie nadzwyczajne walne zgromadzenie delegatów Banku włościańskiego, zwołane na dzień 26. marca b. r. Jeżeli większość oświadczy się za tym programem, wtedy dopiero akcja pośrednicząca komitetu pomocniczego się rozpocznie od wystarania jednego miliona złr. na pierwsze konieczne wypłaty.

Tymczasem w wschodniej Galicji przewrotnie indywidua agitują między zadłużonem włościaństwem, podmawiając go, aby wstrzymało się od płacenia rat i od spłaty w ogóle długów, przedstawiając, iż tym sposobem sprowadzi krydę i uwolni się zupełnie od długów. Opowiadają włościanom ci agitatorowie, że w razie krydy komitet konkursowy (wybrany przez samych wierzycieli) nie zdoła przeprowadzić licytacji. Niestety i księża obrządku greckiego znajdują się między tymi agitatorami. A pomagają im i niektórzy agenci drugiego Banku włościańskiego, t. z. Banku księżego (rolniczo-kredytowego zawedenie). O jednym z takich ajentów, który świeżo przeszedł na prawosławie, donoszą nam z Doliny, że namawia włościan, zadłużonych w Banku włościańskim, aby nie płacili wcale rat. Złość łączy się tu z głupotą, bo przecież propaganda tego rodzaju najfatalniej odbije się na tym zakładzie, któremu on służy, a przytem gdyby się powiodła, to sprowadzi ruinę włościan zadłużonych.

Zresztą co to za niedorzeczność, mniemać, iż sądy nie zdołają przeprowadzić licytacji licznych z powodu, iż nie znajdą się kupcy na grunta włościańskie! Wprawdzie Bank włościański miał wiele realności licytowanych nabywać na swój rachunek, lecz nie dla tego aby się nie znaleźli byli kupujący, lecz dla tego że Bank miał na tych realnościach większą pretensję, niż wartość ich była istotna, więc aby zamaskować swe straty, nabywał na swoje imie, a kupujący odstępywali, nie chcąc tyle ofiarować, ile wynosiły pretensje Banku.

Komitet zaś konkursowy będzie sprzedawał i poniżej swych pretensyj tam, gdzie wartość realności jest mniejsza, a wynagrodzi sobie straty ściągnięciem kwoty brakującej z porządnych gospodarzy, wypłacających się z rat, bo jak wiadomo, w każdym powiecie wszyscy dłużnicy oprócz swej hipoteki ręczą jeszcze wzajemnie za siebie aż do wysokości pięciokrotnego udziału. Komitet konkursowy wierzycieli, samych kapitalistów obcych krajów, nie będzie niezawodnie litował się nad nimi, lecz do ostatniego grosza ściągnie i kapitał i procenta zwłoki i pięciokrotny udział. Trzeba być istotnie z rozumu obranym, aby dawać włościanom zadłużonym radę, by wstrzymali się od płacenia rat i tym sposobem sprowadzili krydę.

* *

Wydział wiedeńskiej Izby giełdowej obradował przedwczoraj nad podaniem kuratora właścicieli listów dłużnych Banku włościańskiego, dr. Jana Czajkowskiego, o przypuszczenie tego waloru napowrót do prawa notowania w urzędowej liście kursów, ofiarując się złożyć zaległą należytość giełdową w kwocie 430 złr. w. a. Wydział Izby giełdowej oświadczył, że w zasadzie nie jest przeciwnym żądaniu dr. Czajkowskiego, lecz nie może sprawy rozstrzygnąć, dokąd zarząd samegoż zakładu, t. j. dr. Marchwicki nie zdeklaruje się w tej sprawie. Pisząc o tej sprawie czyni *Tagblatt* uwagę ze swej strony, że leży to w interesie „ciężko nawiedzonych" właścicieli listów dłużnych Banku włościańskiego, ażeby one jak najprędzej powróciły na giełdę.

* *

Presse umieściła artykuł, w którym występuje ostro przeciw prawu azylu, jakiego Szwajcarja udziela anarchistom i przypomina Szwajcarji obowiązki jej względem ludów i państw wobec agitacyj anarchistycznych. W pewnych sferach utrzymują, pisze *Czas*, że artykuł ten jest inspirowany, i że jest zapowiedzią jakiejś ewentualnej akcji dyplomatycznej ze strony Austro-Węgier w tej mierze. Przypuszczenie to jest jednak mylne, gdyż do podobnej akcji dyplomatycznej niema powodu tem bardziej, iż Szwajcarja stara się właśnie teraz położyć tamę agitacjom anarchistycznym. Oczekują w Wiedniu z niecierpliwością rozporządzeń rządu szwajcarskiego pod tym względem, tudzież ich rezultatu. Okoliczność, że rząd szwajcarski donosi innym, przez agitacje anarchistyczne zagrożonym państwom, o planach i akcji anarchistów, przebywających na ziemi szwajcarskiej, sprawia powszechne zadowolenie. Zdaje się jednak, że policja szwajcarska nie mogłaby podołać zadaniu czuwania nad anarchistami, z powodu szczupłych sił, i w skutek tego muszą różne interesowane rządy wysyłać swych tajnych ajentów policyjnych do Szwajcarji. W ostatnich czasach nadeszły do Wiednia raporta z Szwajcarji, iż anarchiści tamtejsi przygotowują jakąś akcję ze względu na Austrję, z powodu, iż rząd tutejszy wystąpił energicznie przeciw stronnictwu anarchistycznemu.

* *

Ajencja Havas donosi z Kolonii: „Zbliżenie się Moskwy do Niemiec ma charakter urzędowy i nie powinno Francji przerażać. Najlepszym dowodem tego jest przeniesienie Orłowa do Berlina, który żył długo we Francji i nie zapomni o objawach szacunku, jakie mu tam składano. Giers starał się zawsze o utrzymanie pokoju, a zbliżenie się Moskwy do Niemiec musiało nastąpić. Między Moskwą a Niemcami nie istnieje jednak ani zaczepne, ani odporne przymierze. Między Austrją, Niemcami i Moskwą niema żadnego traktatu, a istnieć może tylko porozumienie, osiągnięte w Friedrichsruhe. W najlepszych nawet czasach nie było traktatu między Moskwą a Niemcami, ale tylko porozumienie między kanclerzami tych państw, którego podstawy omawiano przy sposobności corocznych zjazdów. Moskwa nie zgodzi się na cofnięcie kawalerji swej od granicy, bo Niemcy zajmują się także dyslokacją wojsk i wzmocnieniem twierdz. Możnaby wreszcie zrozumieć, że Moskwa zobowiązała się na wypadek wojny między Francją a Niemcami stanąć po stronie Niemiec, lub zachować się neutralnie, ale nie można przypuścić, aby Bismark chciał nałożyć na Giersa tak szerokie zobowiązanie, aby nie sprzyjał francuzkim zachciankom odwetowym."

Bonapartyści a właściwie żeronimiści zwołali w ostatnią niedzielę do jednej z sal na bulwarze de l'Hopital zgromadzenie rewizjonistów, a takie zgromadzenia mają zamiar urządzić we wszystkich okręgach. Było na tem zgromadzeniu kilkaset osób. P. Pascal zapowiedział, że wkrótce partja założy kilka dzienników, aby propagować swoje idee. Orleani także się krzątają. Hrabia Paryża po powrocie z Hispanii przyjmował u siebie wiele wybitnych osób, mianowicie biskupa Freppla z Angers i byłego prefekta policji, Andrieux. W ogóle audjencje w hotelu Galliera, gdzie mieszka hrabia, są teraz bardzo liczne.

Jenerał Millot doniósł rządowi z Tonkinu, że ludność zaczyna się zachowywać względem Francuzów z czcią i uległością. Po klęsce Riviere'a krajowcy uważali „czarne chorągwie" za niezwyciężone, ale ostatnie zwycięstwa Francuzów rozwiały ten urok. Obecnie sami krajowcy, wskazują francuskim komendom, gdzie się rozbójnicy morscy znajdują i służą im za przewodników. Po Czerwonej Rzece krążą ciągle szalupy o niskich masztach, na których umieszczone są stalowe kosze z mitralezami.

W Londynie poszukują jeszcze jednej machiny piekielnej, policja bowiem dowiedziała się, że nadesłano takich machin 5, a tylko cztery dotychczas znaleziono. W eksplozji na dworcu kolei Wiktorji słyszano dwie detonacje, być więcej może, iż tam były złożone dwie machiny.

* *

Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe! Autonomiczna większość przedlitawskiej Izby posłów w jednej komisji stanęła na stanowisku autonomicznem. Stało się to dnia 5. bm. w komisji rybackiej. Komisja uchwaliła przejść nad rządowym projektem ustawy rybackiej do porządku dziennego, ponieważ te sprawa rolnicza, a więc jako taka do kompetencji sejmów należy. Zarazem przyjęto rezolucję, wzywającą rząd, aby taką ustawę corychlej wniósł w sejmach. Na sprawozdawcę wybrany p. Biliński.

Jestto pierwszy wypadek, że autonomiści rajchsratowi zdobyli się na odwagę być autonomistami. Jak się to stało?... narazie powiedzieć nie umiemy. Co dalej nastąpi, przewidywać nie śmiemy! Prawica gotowa jeszcze przestraszyć się tej swojej odwagi [illegible] się dla rzeczy [illegible], bo chodzi o rzecz stosunkowo mało ważną, chce zasłonić się od zarzutów po powrocie z Rady państwa, aby mogła powiedzieć: „No tak, wszystko przepadło — ale zasada autonomiczna ocalona!"

Zasada! *das Prinzip!* Ach! obywatele austrjaccy mają *im Prinzip* wolność [illegible] *im Prinzip*, a czego by [illegible] *im Prinzip!* Gdyby to tak jeszcze wolno było podatki płacić tylko *im Prinzip!*

Zdaje się być wielce duszno i nudno w kołach prawicy. Rozprawa budżetowa za pasem, i jak powiadają *Narodni Listy* — będzie musiała prawica bronić rządu, który nie kieruje się życzeniami prawicy, a w swojem postępowaniu i w uczynkach swoich jest rządem daleko więcej centralistycznym i niemieckim, niż autonomicznym, i jest takim pomimo tego, że stronnictwo, siebie mieniące jedynym reprezentantem niemiectwa i centralizmu, bój na noże prowadzi przeciw rządowi, który się programem właśnie centralistycznym i niemieckim kieruje.

„Przykro, wielce przykro niejednemu z posłów prawicy, pozwolić budżet temu rządowi, a zaiste boleśnie każdemu z mowców prawicy, przemawiać za tym rządem. Podobno prawica radaby corychlej uwinąć się z ogólną rozprawą budżetową, skrócić ją ile możności, aby coprędzej pozbyć się obowiązku zasłaniania sobą rządu, który pomału wręcz we wszystkiem domaga się powolności, i wcale snadno tego dopina, albowiem przez pięć lat prawica powoli nawykła uważać pęta rządowe za różaniec.

„Zaiste, prawica raczej niż lewica miałaby rację utyskiwać na rząd, i niejeden z posłów prawicy radby wywiesić sztandar oporu — ale cóż!... karność klubowa nie pozwala, a tak muszą zwłaszcza czescy posłowie tańczyć sztucznie pomiędzy jajami i dobrze zważać, aby którego nie stłuczono. Z serca życzymy narodowi czeskiemu, aby się mu to zaparcie posłów opłaciło — ale dodajemy, że szczęśliwy ten, kto nie musi poddawać się takiemu męczeństwu i na kim za powodzenie lub niepowodzenie żadna odpowiedzialność nie cięży.

„Tak, jesteśmy w większości, ale co nam z tego! Chyba to, że Niemcy jej niemają — a tego podobno zamało!"

Na wniosek Clam-Martinica, jeneralnego sprawozdawcy budżetowego, uchwaliła komisja budżetowa, że w Izbie każdy z specjalnych sprawozdawców będzie bronił swego działu budżetowego.

* * *

W komisji gorzelnianej Izby posłów d. 5. b. m. przy §. 21. ustawy gorzelnianej „podział gorzelń" wniósł p. C z a j k o w s k i (nie Czartoryski, jak mylnie telegrafowano), omawiając istotę gorzelni rolniczych, aby cyfrę 45 hektolitrów objętości naczyń zacieru podniesiono do 60 hektolitrów. P. Obratschai (ze Szlązka) podniósł sprawę drobnych gorzelni, prowadzonych pojedynczo lub w spółce przez włościan. Komisarz rządowy odparł, że gorzelnie poniżej 17 hektolitrów na każdy sposób otrzymają opust.

P. Nadherny sprzeciwił się wnioskowi p. Czajkowskiego ze względu na stosunki Czech, gdzie jest mało gorzelń powyżej 45 hektl. zacieru, i na podwyższenia tej cyfry wiele by ucierpiały drobne gorzelnie rolnicze. — P. J a w o r s k i postawił tedy na wypadek odrzucenia wniosku Czajkowskiego, wiadomy wniosek ewentualny. Rzecz później stanęła na wniosku p. Mengera, przez komisję przyjętym, aby §§. 21, 26 i 27, tudzież art. 3. razem traktowano. Rozprawa nie skończyła się na tem posiedzeniu, dodamy dziś tylko, że p. Spens wniósł, aby na 1 hektoliter objętości zacieru przyjęto: przy burakach 5½, przy materjałach mącznych i topinamburze 6½, a przy melasie itp. 7 stopni hektolitrowych. Pp. Czajkowski, Jaworski i Wolański poparli ten wniosek, który, jak wiemy, jest ostatnią gałęzią ratunku dla naszych gorzelni po upadku wniosku Czajkowskiego i ewentualnie Jaworskiego.

Ciekawem jest, że na zapytanie p. W o l a ń s k i e g o, o ile skutkiem nowego opodatkowania podwyższy się w Przedlitawii dochód z podatku gorzelnianego, komisarz rządowy odparł, że około 2 mil. złr.; później jednak, po wnioskach Spensa, skreślił, i powiedział, że skarbowi w nowej ustawie nie chodzi o podwyższenie przychodu, ile o to, aby dotychczasowy przychód był stale zapewniony. Zwracamy uwagę, że oba razy komisarz rządowy nie bardzo prawdę powiedział; we Węgierskiej izbie posłów minister skarbu oświadczył, że przychód z podatku gorzelnianego we Węgrzech podniesie się o półtrzecia miljona, więc w Przedlitawii powiększenie przychodu na każdy sposób będzie wyższem niż półtrzecia miljona.

* * *

Z Warszawy donosi *Dzien. Pos.* pod dniem 4. marca:

Od dni kilku mamy na porządku dziennym ciągłe rewizje polityczne w domach prywatnych, odbywane porą nocną. Początkowo, gdy rewizje te nie przechodziły granicy wypadków pojedyńczych, mało o nich mówiono, dziś jednak gdy aresztowania odbywają się systematycznie co noc, ludność cała w wysokim stopniu jest niemi rozdrażniona i zaalarmowana. Rewizje prowadzą żandarmi w obecności policji. Władza sądowa nie bierze w nich udziału. Oddziaływają one drażniąco dlatego, że nikt nie wie, co właściwie jest przedmiotem poszukiwań, same zaś rewizje o ile zazwyczaj są dowolne i gwałtowne, o tyle znowu przeważnie bezskuteczne. Kilka osób aresztowano za to, że znaleziono u nich dzienniki zakordonowe: osoby te puszczają po przetrzymaniu kilkunastogodzinnem w cytadali. U wielu znowu osób ścisła rewizja wprost do niczego nie doprowadziła.

Niepodobna tu wymienić wszystkich wypadków, gdyż wydarza się ich na noc po 3—5. Do znaczniejszych przecie należą rewizje na ulicy Brackiej, na Lesznie, Nowym Świecie i Chmielnej. Zwracały one uwagę znaczną liczbą żandarmów i policji. Władze śledcze nie tają się, że obecne poszukiwania śledcze mają na celu wykrycie z jednej strony konspiracji socjalistycznej, z drugiej agitacji narodowej, obu przez tutejsze władze urojonych, gdyż mieszkańcy oddani zupełnie pracy ekonomicznej, o żadnym ruchu społecznym nie myślą. Że tak jest, dowodem tego bezpłodność dzisiejszych rewizyj, pomimo że zaskoczyły one ludność nieprzygotowaną i pomimo ich masy.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Z Szwajcarji d. 3. marca.

Prawo gościnności i przytułku, tyle razy atakowane przez zwolenników reakcji, ma swoje uzasadnienie w nauce chrześciańskiej miłości i w zwyczaju cywilizowanych narodów, dla tego nie mogły go obalić zamachy dyplomacji.

W średnich wiekach kościół był schronieniem słusznie i niesłusznie prześladowanych. Kto kościołowi zaufał i ścigany szukał jego opieki — bywał ocalonym, gdy się mu udało stanąć po za progiem świątyni. Piękny to był przywilej kościoła. Łagodził ówczesną dzikość karnego postępowania i wpływał dobroczynnie na wyrobienie miłościwych uczuć u rycerzy, rządzących prawem pięści.

Od kościoła przeszedł zwyczaj udzielania gościnności i opieki prześladowanym za swe przekonania polityczne i religijne do narodów.

Polska w epoce najwyższego rozwoju swoich sił, przytułała wszystkich, co się chronili na jej ziemie przed gonitwą władz despotycznych. Historycy nasi niezwrócili dostatecznej uwagi na tę kartę dziejów naszych a należy ona do najpiękniejszych i świadczy o wysokiem chrześcijańskiem i cywilizacyjnem stanowisku, jakie Polska zajmowała w epoce srogich walk i prześladowań religijnych w Europie.

Z Czech i z Moraw kilkadziesiąt tysięcy rodzin emigrowało po bitwie Białogórskiej do Polski. Przyjęte gościnnie i osiedlone w miastach i wsiach wielkopolskich wzdłuż granicy Szlązka, Brandenburgji i Pomorza, wyznawały swobodnie swoją religję.

W szesnastym wieku, wielu znakomitych mężów w dziejach reformy religijnej przeniosło się do Polski z Niemiec, z Włoch a nawet z Francji, uchodząc przed prześladowaniem religijnem.

W dawniejszych jeszcze wiekach, gdy w Niemczech na stosach żydów palono — cała masa ludności żydowskiej emigrowała do Polski, zakupując pomiędzy nami chleba i swobody wyznania.

W XVI. i XVII. wieku, począwszy od owego drukarza z Moskwy, którego państwo Lwów niedawno uczcił, i od Knjazia Kurbskiego, kilkaset tysięcy wychodźców moskiewskich osiedliło się w Polsce, uchodząc z własnej ojczyzny przed prześladowaniem religijnem i politycznem. Zaiste, — praktyka, przy gościnności na tak wielką skalę jak Polska i Polacy, żadne inne państwo i żaden naród poszczycić się niemoże!

Rzeczpospolita przyjęła gościnnie emigrantów moskiewskich, i nadała im ziemię w krajach przytykających do granicy caratu. Jak wielką była liczba tych starowierców, co skorzystali z opieki przytułku w Polsce, przekonać się można z następującego faktu.

W XVIII. wieku, gdy siła i powaga Polski upadła a intrygi moskiewskie uniemożebniły przywrócenie porządku, caryca Anna, później zaś Katarzyna II., rozkazały wojskom swoim przekroczyć granicę polską i uprowadzić z polskiego terytorjum ludność moskiewską. Napad był dwukrotnie dokonany z pogwałceniem wszelkich praw i traktatów. Polska bezsilna niemogła dać obrony napadniętym starowiercom. Było to już drugie a w niektórych miejscach nawet trzecie pokolenie, zrodzone na ziemi polskiej z ojców emigrantów, którzy uszli z caratu przed religijnem prześladowaniem. Wojsko otoczyło wsie przez nich zamieszkałe i wraz z żonami i z dziećmi gwałtem uprowadziło za każdym razem kilkadziesiąt tysięcy głów.

W kronice syberyjskiej wyczytałem opis przybycia tych wygnańców uprowadzonych z Polski wraz z szczegółami samego na nich napadu.

Z pierwszego napadu uprowadzeni osiedleni zostali w tomskiej gubernii pod górami Ałtajskiemi i dzisiaj licznie rozrodzeni, stanowią ludność całej prowincji. Chociaż mówią po moskiewsku i są starowiercami, nazywają się dotąd Polakami i przechowali tradycję pobytu na ziemi polskiej i uprowadzenia ich na Sybir.

Ludność z drugiego napadu osiedlono za Bajkałem. Potomkowie ich zajmują większą część powiatu Wierchnoudińskiego, nazywają siebie Siemiejcami i zachowali również tradycje pobytu na ziemi polskiej.

Oprócz Polski prawo gościnności praktykowały Szwajcarja, Holandja, Anglia, Francja, Stany Zjednoczone, — lecz dopiero w now[...] czasach.

Dyplomacja usiłowała kilkakrot[...] niczyć to prawo, lecz za każdym ra[...] *fiasco*. Rozwój humanitarnych poj[...] w zwyczaj cywilizowanych na[...] puszczał potentatom użyć wo[...] carji przewagi swojej siły. [...] Europy stawała zawsze i t[...]

58

Dzisiejsi bohaterowie.

Powieść współczesna

przez

Autora „Marzycieli."

(Ciąg dalszy.)

Gdy syn wszedł, nie spojrzał na niego, ani w głowę go nie pocałował, gdy ten witając się do jego ręki się nachylił. Włodzimierz, w wysokim stopniu zdziwiony tem przyjęciem, nie usiadł, tylko naprzeciwko stanąwszy, czekał, póki by ojciec pierwszy nie przemówił. Nareszcie starzec wzrok podniósł do góry, i na syna patrząc, zaczął głową żałośnie potrząsać. Włodzimierz ust nie otwierał, w piersiach robiło mu się to zimno, to gorąco, przeczucie bowiem powiedziało mu, do czego ten wstęp zmierzał.

— Włodzimierzu! Włodzimierzu! Czy byłbym kiedy przypuścił, że taka hańba spotka mnie przy końcu mojego życia?!

Przestał i znowu zaczął w syna wpatrywać się okiem załzawionem. Włodzimierz miał już jakieś słowa na ustach, ojciec jednakże nie dopuścił go do głosu, gdyż dalej mówił:

— Byłem biedny, bardzo biedny, byłem prawie nędzarzem, a mimo to wychowałem was poczciwie jedenastu, i przez cały ciąg mego życia niczem się nie splamiłem. Ty zaś, lubo iż jesteś sam jeden, i chociaż nie brak ci ani zdrowia, ani zdolności, aby żyć wygodnie, upadłeś aż tak nisko, żeś się nie wstydził sprzedać!

— Ojcze! — ośmielił się syn zaprotestować.

— Cicho bądź, Włodzimierzu! Ja bez podstawy nigdy nie oskarżam. Niedawno temu przyjechał do mnie stryj Dymitr, zmartwiony wynikiem ostatnich wyborów, chciał się trochę rozerwać. Zgadało się coś o tobie, i on słowo po słowie, powiedział mi, jak piękną ty tu rolę odgrywasz. O! Włodzimierzu! Włodzimierzu! tegoż doczekałem się u schyłku dni moich?! Jam myślał, że ty ciężko na swój chleb pracujesz, a ciebie hrabina utrzymuje! Czemuż Bóg dopuścił, bym dożył tej hańby, czemuż mnie wpierw ztąd nie zabrał?!.. Lecz tobie może się zdawało, że winę swoją okupisz, jeżeli dla młodszych braci będziesz na moje ręce pieniądze przysyłał? Jam je przyjmował w dobrej wierze, bom myślał, że to uczciwe oszczędności, ale teraz odkąd wiem, jakie to pieniądze, one mnie pieką żelazem rozpalonem. Włodzimierzu! wolałbyś własnemi rękami wbić gwóźdź do mej trumny, niż moje siwe włosy tak zhańbić!

— Ojcze! przebacz mi, ja się poprawię! — syn zawołał, przed starcem na kolana padając.

— Poprawisz się? Dobrze, dziecko . . . na poprawę zawsze czas, i ja ci przebaczę, lecz abym sam przed sobą nie potrzebował się rumienić, więc odbierz te pieniądze, któreś mi przysłał, nie brakuje ani grosza, bom rachunek sumiennie prowadził, i oddaj je tej pani.... Miałem krowy, woły, sprzedałem wszystko, bo muszę ocalić cześć moją i twoją, synu!... Cóż, oddasz jej te pieniądze?

— Oddam, ojcze! oddam, chociaż nie wiem, jak to uczynię....

— Jak bądź.... Jeżli nie masz odwagi wręczyć jej osobiście, to odeszlij przez posłańca, albo przez pocztę, ale oddaj koniecznie, bo inaczej jabym nie miał spokoju! A u niej zostaniesz, Włodzimierzu?

— Nie, ojcze drogi, nie! Ja już oddawna sam widzę, żem błądził, a jeżeli dotąd nie porzuciłem tego domu, to jedynie dlatego, żem nie miał dość siły... Teraz jednak uczynię wszystko, bo wiem, że postępowanie moje było nikczemne.

To powiedziawszy, twarz rękami zasłonił i jak dziecko się rozpłakał.

Ojciec powstał, objął go za szyję i mając także oczy łez pełne, tak przemówił:

— Włodzimierzu! synu mój! ja widzę, żeś ty chłopiec dobry, a tylko zbłąkany.. Co było, niech się nie wraca, ale teraz żyj inaczej, bo na świecie nie ma większej hańby nad tę, gdy się mężczyzna sprzedaje! Pracuj dalej jak niegdyś, a jeżeli ciężko ci będzie, ja ściągnę się jeszcze z ostatniego i tyle ci dopomogę, że pozdajesz egzamina. Zresztą nie wątpię, że i wuj Dymitr o tobie nie zapomni. Potem, gdy już będziesz skończonym człowiekiem, ożenisz się z jaką poczciwą dziewczyną, i będziesz szczęśliwym... Tak, moje dziecko, tak... A teraz nie płacz, boś przecie nie baba, tylko mężczyzna.

Próżna jednak była perswazja. W sercu Włodzimierza już oddawna zbierało się tyle żalu za przeszłością spokojną i poczciwą, choć ubogą, a tyle tęsknoty do przyszłości innej niż ohydna teraźniejszość, że potrzebował wypłakać się i na piersi ojca zahartować ducha słabego. Staruszek płakał z nim razem, całował go w czoło, i jak umiał, pocieszał.

Gdy w godzinę później Włodzimierz z hotelu wychodził, był już całkiem spokojny, ponieważ rozmowa jego z ojcem skuteczniej, niż wszystko inne, przyczyniła się do wzmocnienia jego woli. Każdy, ktoby go teraz zobaczył, musiałby powiedzieć, że wyglądał jak człowiek, który powziął w czemś niezłomne postanowienie.

Krokiem przyspieszonym wracał do domu.

Hrabina Albińska, zbudziwszy się tego dnia wcześniej niż zwykle, bo zaraz po dwunastej, zarzuciła na okrągłe ramiona gustowny negliżyk, włosy tymczasowo ułożyła fantastycznie nad głową, a przekonawszy się przed źwierciadłem, że jej tak do twarzy, zasiadła do śniadania, złożonego z czekolady i biszkoktów. Potem zapaliła cygaretkę, i wsparłszy głowę na dłoni, zapatrzona w dymek błękitnawy, który w górę ulatywał, dumała[...] ko ona jedna mogłaby od[...] razie niezwykłe musiały [...] jej czoło to się rozjaśniało, [...] były raz uśmiechem rozchyl[...] by tłumionym bolem zaciśnię[...] bna, w której cygaretę trzym[...] szarpnęła ruchem nerwowym [...] która zdobiła poręcze aksamitne[...]

Nareszcie westchnęła głęboko, [...] zwolna, czas jakiś zatrzymała się [...] źwierciadłem, które, wisząc między [...] knami, z obydwu stron oblewało j[...] światłem, wreszcie szepnąwszy:

— Niech się stanie! — usiadła przy [...] tarce i na ćwiartce welinowego papieru z[...] ła szybko pisać. Skończywszy, przebiegła [...] wzrokiem od początku do końca, włożyła go d[...] koperty i zaadresowała.

Chwilkę siedziała, jak dawniej z głową na dłoni wspartą, wpatrując się melancholijnie w list na sekretarce leżący, potem rękę wyciągnąwszy, zadzwoniła.

Weszła pokojowa.

— Powiedz Jakóbowi, żeby pana guwernera zaraz do mnie poprosił.

— Nie ma go, proszę pani hrabiny... Sama widziałam jak przed godziną wyszedł do miasta, lecz dotąd nie wrócił.

(C. d. n.)

obronie. Szwajcarowie uważają sprawę udzielanego prześladowanym przytułku, za sprawę swojego honoru. Przypominamy, że nawet Turcja nieulękła się groźby wojny ze strony cara Mikołaja i niechciała interesowanym mocarstwom wydać polskich i węgierskich wychodźców.

Dwaj monarchowie, którzy najwięcej byli narażeni na sztylety, bomby i piekielne machiny, mianowicie Ludwik Filip i Napoleon III. napróżno upominali się o ograniczenie przytułku wychodźców, ukazując Genewę i Londyn jako miejsca schronienia królobójców. Rządy szwajcarski i angielski oświadczyły, że królobójców tolerować nie będą — lecz z powodu zbrodniczych knowań jednostek, nie chcą dopuścić się zgwałcenia świętego prawa gościnności, udzielonej uczciwym chociaż zwyciężonym obrońcom swobody narodowej. Chodziło tu głównie o utrzymanie samej zasady. Minister Guizot dokuczał ciągle Szwajcarji z powodu, iż na jej terytorjum chronili się rewolucjoniści francuzcy. Ta jego małoduszna, drobiazgowa, złośliwa a zupełnie bezskuteczna polityka wobec Szwajcarji, przyczyniła się wiele do upadku Ludwika Filipa. Gdy po zamachu Orsiniego, cesarz Napoleon III. nalegał na rząd angielski o ukrócenie rewolucjonistów francuzkich i włoskich, którzy nadużywali gościnności angielskiej, — utracił zupełnie dobrą reputację w Anglii a jego przyjaciel Palmerston upadł sromotnie po wniesieniu bilu o sprzysiężeniach.

Ograniczenie więc przytułku nie jest sprawą łatwą, opiera się jej poczucie ludzkości i honor narodów.

Mylili się berlińscy konserwatyści, gdy mniemali, iż pobudzą kanclerza do akcji dyplomatycznej. Wie on, jak drażliwą rzeczą jest żądać obalenia prawa, którem się chlubią narody. Gdyby nawet rząd szwajcarski okazał się powolnym jego żądaniu, niezdołałby znieść prawa, które się opiera na zwyczaju.

Przypominamy, że po zabójstwie Aleksandra II., parlament niemiecki uchwalił rezolucję, wzywającą rząd do międzynarodowego ścigania politycznych morderców, — książę Bismark pozostawił rezolucję w archiwum parlamentarnem nie wykonaną.

Gdyby prawa oraz instytucje były znoszone z tej przyczyny, iż mogą być nadużyte, bylibyśmy bez praw i urządzeń. Prawo gościnności nie przestaje być prawem dobrem i szlachetnem, chociaż zdarzają się wypadki, iż korzystają z niego ludzie niegodni i występni.

Neue Zürcher Ztg, odpierając ataki berlińskich dzienników, napisała pomiędzy innemi, że państwa zagrożone przez socjalistów, powinnyby Szwajcarji być wdzięczne za przytułek, jaki im zwyczaj krajowy zapewnia. Korzystając bowiem z swobody na ziemi szwajcarskiej, socjaliści tak głośno spierają się i kłócą i bez omówień piszą, iż sami zdradzają swoje tajemnice i tym sposobem rządy ostrzeżone, mogą wcześnie przedsięwziąć zaradcze środki przeciwko ich knowaniom.

W odparciu tem dowcipnem mieści się wiele prawdy. Ostrożność spiskowa opuszcza nihilistów na ziemi szwajcarskiej. Dowodem tego Peukert, były redaktor socjalistycznego wiedeńskiego pisma *Zukunft*. Ledwie po ucieczce z Wiednia stanął na ziemi szwajcarskiej, począł zaraz rozwijać i usprawiedliwiać swoje zbrodnicze teorje o wywoływaniu rewolucji przez kradzieże, napaści rozbójnicze, podpalania, mordy i opowiadając dzieje agitacji anarchistów w Wiedniu — przyznał, iż wszystkie zbrodnie jakie w stolicy Austrji przeraziły uczciwą ludność, były wykonane za rozkazem władzy partyjnej. Krytykował te ohydne czyny dlatego tylko, że zamiast bogatych, jego towarzysze okradali nie wiele mających, i zamiast mordować wielkich dostojników, mordowali małych urzędników. Mówił otwarcie, szczerze i nic nie ukrywał, bo mówił na zebraniu socjalistów, więc nie przypuszczał, że to co mówi, będzie ujawnionem. Jakież jednak było jego zdziwienie, gdy nazajutrz *Frankfurter Ztg.* zdała najdokładniejszą relację z jego mowy, telegrafem jej przesłaną. Zdradził go obecny na posiedzeniu socjalista z partji zorganizowanej w Niemczech, która potępia mordy i kradzieże i pod przewodnictwem Liebknechta i Bebla główną wagę kładzie na wybory i parlament, sądząc, iż uda się jej pochwycić władzę i przeprowadzić rewolucję na legalnej drodze.

Na drugiem zebraniu w Bernie Penkert mówił już o zdradzie i denuncjacji, jakich się ciągle dopuszczają socjaliści z tamtego obozu, i nazwał ich najszkodliwszymi ludźmi w świecie.

Kłótnia wre na dobre. Obie partje piszą i drukują, wymyślając się ostatniemi wyrazami i wzajemnie się zdradzając i denuncjując. Oto, co robi szwajcarska swoboda. Przy takiej polemice przestają być niebezpiecznymi i *Neue Zürcher Ztg.* miała słuszność, gdy zapewniała rzą[...] iż socjaliści straszni są tylko w ciemno[...] podziemnych, — na słońcu zaś swobody [...] się ich moralna brzydota, od której [...] ludzie uczciwi z wstrętem się od-

---

Projekt likwidacji Banku włościańskiego.

(Wniosek obywatelskiego komitetu pomocniczego.)

Komitet pomocniczy dla likwidacji b. Zakładu kredytowego włościańskiego, zbadawszy stan tegoż Zakładu, i stworzoną skutkiem rozwiązania jego sytuację, jakoteż przedłożone mu projekta likwidacyjne, i po wysłuchaniu opinii prawniczej, przyszedł do przekonania, iż opierając się jedynie na bezwzględnej wartości majątku b. Zakładu, idąc wyłącznie drogami, statutem i ustawami wskazanemi, dojść by musiała likwidacja do rezultatu, który wstrząsnąłby ekonomicznemi stosunkami kraju i przyniósłby tylko szkodę tak wierzycielom jak i dłużnikom b. Zakładu.

Zawiązany zaś komitet pomocniczy przyjął zasadę dążyć do tego: iżby katastrofa Zakładu włościańskiego jak najmniej szkody przyniosła kredytowi krajowemu,

iżby przez odpowiednią likwidację wierzycielom Zakładu zwrócono wszystko, co się z aktywów tegoż Zakładu da wydobyć, a skutkiem tego ograniczyć ich straty ile możności,

iżby dłużników b. Zakładu uratować od klęsk dla nich nieuniknionych a dla wierzycieli bezpożytecznych', z drugiej zaś strony tak ze względów słuszności jak i w dobrze zrozumianym ich ekonomicznym interesie, obudzić w tychże przekonanie, iż w granicach możności i słuszności powinni zadość uczynić zaciągniętym przez siebie zobowiązaniom.

Tak pojmując swoje zadanie, mniema komitet, iż w interesie tak wierzycieli jak i dłużników należy ominąć wszelkie zbyt surowe a w obecnym wypadku bezużyteczne konsekwencje prawne, zwłaszcza zaś nader kosztowne, przewlekłe i z natury swojej bezwzględne postępowanie konkursowe, a natomiast przez postawienie po nad prawo dobrowolnej ugody, przeprowadzić spokojną, oględną, ale sumienną i ile możności najtańszą i najspieszniejszą likwidację, którą postawić należy pod kontrolę reprezentacji i władz krajowych, jako też i opinii publicznej.

W tem też przekonaniu przedkłada komitet pomocniczy wszystkim stronom w katastrofie byłego Zakładu kredytowego włościańskiego interesowanym, następujący program likwidacyjny:

Najgłówniejszym wierzycielem b. Zakładu kredytowego włościańskiego są właściciele listów dłużnych i obligacji komunalnych w łącznej sumie według ostatniego za rok 1883 bilansu 6,980 000 złr.

Skoro projektowana likwidacja niema stać się zwykłym konkursem, systującym stanowczo wszelkie wypłaty, przeto też mniema komitet, iż właścicielom tych listów należy się oprocentowanie ich kapitału aż do zwrotu takowego, jednakowoż w takiej tylko wysokości, na jaką rzeczywisty dochód z udzielonych temi kapitałami pożyczek zezwala.

W rubryce pożyczek jest oprocentowanego kapitału 5.750.000 złr., od którego trudno większego dochodu rocznie się spodziewać jak w przecięciu w stosunku po 7 proc., co czyni 405.500 złr.; od tej kwoty odtrącić należy wydatki zarządu w kwocie 188.000 złr., pozostanie dla właścicieli listów dłużnych 217.500 złr., z czego można dać:

6-pr. efektom 5.872.330 złr. po złr. 3-pr. roczuie co stanowiłoby sumę 176.169 złr., a 5-proc. efektom 1,108.000 po złr. 2½ proc., 27.700 złr., razem 203.869 złr.

Wprawdzie wydatki administracyjne likwidacja statecznie umniejszać będzie obowiązaną, jednakowoż i przez raźniejsze spłaty pożyczek umniejszać się będzie conajmniej i w tym stosunku i kapitał wypożyczony, i dlatego za korzystny należy uważać rezultat utrzymanie jednolitego stosunku w preliminowanych tu kwotach dochodów i wydatków.

Sądzi przeto komitet, że właściciele listów, którzy pobierając dotąd oprócz procentu jeszcze i dywidendy, byli uczestnikami przedsiębiorstwa, nie mogą też nadal słusznie żądać wyższego dochodu, niż go przedsiębiorstwo obecnie dać może, i dlatego też komitet żywi przekonanie, że z faktycznym tym stanem w zupełności pogodzić się zechcą.

Przystępując do zbadania obecnej wartości listów i obligacji komunalnych, znajdujemy: że pozostała reszta kapitału z pożyczek hipotecznych, wynosi obecnie 3,161.372 złr., w zaległych anuitetach 2,507.118 złr. w pożyczkach komunalnych 88.760 złr. Razem 5,757.250 złr.

Przyjąwszy minimalny ubytek w kapitale 10 prct., co czyni 575 725 złr., pozostanie zatem suma 5,181.525 złr. jako pełna wartość na listy dłużne, a dodawszy do tego przypuszczalną wartość zakupionych gruntów włościańskich służących również na pokrycie listów dłużnych b. Zakładu kredyt. włościańskiego 200.000 złr., otrzymamy 5,381 525 złr. jako pokrycie dla sumy 6,980.300 efektów w obiegu będących, co przedstawia 77 prct. wartości tychże.

Opuszcza się pozycję: „pożyczki bezprocentowe 109.600 złr.“ jako książkowe przeprowadzenie udziałów wkładkowych — zatem nie mające podstawy do emisji listów dłużnych.

Rezultat tenże dałby się jednak tylko wtedy uzyskać, gdyby spłaty dłużników były możliwie normalne, przy współdziałaniu wszystkich czynników krajowych, — wszelkie zaś środki przymusowe i wynikłe ztąd kroki sądowe wobec liczby 34.484 dłużników utrudniłyby spłatę do tego stopnia, iż możliwe rozwikłanie interesów przeciągłoby się na generacje i bardzo znaczną część kapitału spożyłyby koszta i należytości.

Jedynie tylko współdziałanie obywatelskie, wpływ na włościan, pielęgnowanie w nich poczucia prawa i słuszności a przedewszystkiem pomoc krajowych i powiatowych instytucji przy konwersji tych długów, ułatwi zbliżone osiągnięcie powyżej wskazanej cyfrowej wartości listów dłużnych. Jeżeli następnie się rozważy, że z owych 34.484 pożyczek jest 27.861 z pierwotnie wypożyczonym kapitałem od 50–250 złr., z których znaczna liczba figuruje dziś z resztującym kapitałem kilku lub kilkunastu złotych, to łatwo pojąć, jak trudnem jest zrealizowanie tych pretensji zwykłą drogą prawa z pominięciem wyżpowołanego współdziałania obywatelskiego.

To też właściciele listów dłużnych powinni nabrać przekonania, że zredukowana nawet wartość ich kapitału w większej połowie jest zyskiem, który im przysparza likwidacja, przeprowadzona przy współudziale komitetu i całego obywatelstwa.

Komitet jednak pragnąc przyjętym na siebie raz zobowiązaniom w zupełności odpowiedzieć, nie mógłby doradzać wypłaty dla wycofywanych listów na razie w formie zaliczki wyżej nad 60 prct., co zresztą przy kuponie 3 złr. od stu złr. równa się kursowi *al pari* przy 5-prct. dochodzie. Wszakże pragnie komitet właścicielom listów oddać wszystko co likwidacja przyniesie, i dlatego zwróciłoby się właścicielom listów wszystko to, coby po zupełnem wylosowaniu listów i opłacie za nie 60 prct. pozostało.

Drugą kategorją wierzycieli są:

a) właściciele asygnat kasowych z sumą obecną 704.850 złr.

b) właściele wylosowanych listów dłużnych i obligacji komunalnych jakoteż i kuponów 388.867 złr.

c) zobowiązania b. Zakładu z tytułu *indossa* weksli 498.000 złr.

d) różnych innych należytości w rachunku bieżącym itp. 46.000 zł. Razem 1,637.717 złr.

Wierzycie tej kategorji nie będąc hipotecznie ubezpieczeni, szukać muszą pokrycia w innych aktywach b. Zakładu, względnie w jego dziale bankowym, który według bilansu za rok 1883 przedstawia wprawdzie sumę 4,250.000 zł., ale mieszczą się w niej nietylko pozycje hipotecznie przeciążone (realność pod l. 14. przy ulicy Jagielońskiej), znaczne pozycje wątpliwe i wygórowane odsetki zwłoki, tak że wartość tych aktywów na razie nawet cyfrowo oznaczyć się nie da. Sądzi jednak komitet, że przy skrupulatnej likwidacji i sprężystem zrealizowaniu tych aktywów, które bezsprzeczny posiadają tytuł prawny i widoki możliwej realizacji, przecież tyle osiągnąć się zdoła, aby pasywa tej kategorji odpowiednie pokrycie znalazły.

W myśl statutu b. Zakładu kred. włościańskiego muszą być zapadłe do 1. stycznia 1884 r. kupony z resztującą sumą 35.767 złr. w całości zapłacone, względnie w miejsce spłat gotówkowych przyjęte.

Również w pełnej wysokości muszą być zapłacone weksle, co do których Zakład wekslowo jest obowiązany w sumie 498 000 złr.

Wylosowane do 1. stycznia 1884 r. listy dłużne i obligacje komunalne w sumie łącznej 353 100 złr. muszą analogicznie z umową proponowaną wszystkim tym walorom otrzymać, jako już wylosowane, natychmiast 60 prc. — resztę zaś w miarę rozwoju likwidacji, wszakże z tem zastrzeżeniem, że należy się im pierwszeństwo przy wypłacie dalszej dywidendy przed niewylosowanemi dotąd efektami.

Właścicielom zaś asygnat kasowych i uznanych należytości w *conto corrente* w sumie złr. 750.000 należy ze względu, że wierzyciele tej kategorji nigdy nie partycypowali w zyskach Zakładu, że pretensje ich po największej części są już płynne, dać z góry zaliczkę na ich pretensje w sumie 50 prc., i zapewnić im oprocentowanie reszty po 3 prc. rocznie, jakoteż dalsze spłaty kapitału w miarę rozwoju likwidacji i według następstwa poniżej wskazanego.

Gdy na przeprowadzenie tej ugody potrzebne będą natychmiastowe fundusze w kwocie mniej więcej 1 milion złr. wa., a gdy z drugiej strony niezaprzeczenie w tym względzie ciąży obowiązek pomocy na ck. rządzie, przeto postara się komitet u ck. rządu o zaliczkę w powyższej wysokości, którą likwidacja w miarę wpływów z aktywów, nieodpowiadających w pierwszej linii właścicielom listów dłużnych za ich wkłady, opłacać będzie.

Nadto zrealizuje komitet likwidacyjny przy współudziale komitetu pomocniczego, słuszne moralne jak i wobec prawa wekslowego materjalne zobowiązania byłych członków Rady zawiadowczej i Dyrekcji b. Zakładu kredytowego włościańskiego, którzy powyżej powołane tratty w sumie 498.000 złr. akceptowali, a którzy niezaprzeczenie zawinili, iż Zakład pod ich kierownictwem zostający, do takiej deruty doprowadzili.

W ten sposób ma komitet nadzieję, że likwidacja zdoła wierzycielom tej drugiej kategorji dać możliwie najwyższe zaspokojenie ich niezaprzeczonych a słusznych pretensyj, a nadto może i uzyska jakiś fundusz na pokrycie ubytków w kapitale dla właścicieli listów i obligów, którzy w pierwszej chwili tylko w wysokości 60 prc. pretensji uznani zostali.

Po takiem przedstawieniu rzeczy sądzi komitet, iż likwidacja b. Zakładu kredytowego włościańskiego w następujący sposób powinna być przeprowadzona:

1. Komitet wystara się u c. k. rządu o pożyczkę dla likwidatorów w sumie jednego miliona złr. (1,000.000 złr.), z której to kwoty, bezzwłocznie lub w miarę terminów zapadłości, zapłacone być mają:

a) zapadłe kupony	35.700 złr.
b) wylosowane listy i obligacje kom. (353.100) 60 prc.	211.860 „
c) weksle w obiegu	498.000 „
d) asygnaty i wierzyciele w rachunku bieżącym 50 prc.	375.000 „
Razem	1,120.560 „

a różnicę złr. 120.560 pokryje likwidacja z wpływów bieżących.

2. Likwidatorowie udadzą się do reprezentacyj powiatowych i całego obywatelstwa kraju z prośbą o pomoc i przyspieszenie spłat u dłużników włościańskich, celem ułatwienia zaś tychże spłat przyjmować będą bez wypowiedzenia i opłat za nie spłatę kapitału w listach dłużnych, licząc je *al pari*, a wszelkie procenta zwłoki do 1. stycznia 1884 r. narosłe zredukują na 6 prc. — w procentach zaś zwykłych i proceutach zwłoki od 1. stycznia 1884 narastających i przypadających, żadnych opustów nie dozwolą, celem nakłonienia dłużników do tem szybszej spłaty.

3 Kupony od listów dłużnych i obligacyj komunalnych wypłacać będzie likwidacja począwszy od 1. stycznia 1884 r. aż do wylosowania w wysokości 50 prc. wartości kuponowej.

Losowanie zaś pozostałych w obiegu listów i obligów odbywać się będzie raz do roku, począwszy od 1. stycznia 1885 r. w ten sposób, że do losowania tyle przyjdzie listów i obligów, ile fundusz umorzenia danego roku w kapitale przyniesie — z funduszu tego wypłaci się wylosowanym listom i obligacjom 60 prc., pozostawiając 40 prc. jako oddzielną rezerwę dla będących jeszcze w obiegu listów i obligacyj, któreby w dalszym biegu losowania w tej samej wysokości pokrycia nie znalazły. Listy wylosowane po upłacie 60 prc., zostaną odstemplowane, a gdy w ten sposób losowanie listów i obligacyj przeprowadzone zostanie, a dalszy fundusz czy to z hipotek, czy też z funduszu *ad* 4. pozostanie, nastąpi 2., a ewentualnie 3. tychże listów losowanie, celem wymiaru dalszej na te listy dywidendy z likwidacji przypadającej.

Wysosowane do 1. stycznia 1884. r. włącznie listy dłużne i obligacje komunalne otrzymają jednak przed później losowanemi pierwszeństwo, to jest przedewszystkiem one otrzymać muszą zaspokojenie w wysokości resztujących 40 prct., nim nastąpi drugie losowanie niewylosowanych do 1. stycznia 1884. r. listów dłużnych i obligacyj komunalnych.

4. Skoro przez wpłaty dłużników lub wykupno ze strony likwidatorów z wolnej ręki listów i obligacyj zrównoważy się ilość tychże w obiegu będących z kwotą pożyczek hipotecznych, i skoro zaliczka rządowa ad 1. przez likwidatorów spłaconą zostanie, wtedy wszystkie wpływy z likwidacji, nienależące do funduszu umorzenia ad 3, rozdzielać się będzie w stosunku procentowym między właścicieli asygnat kasowych i tych wierzycieli, którzy dopiero (ad 1.) 50 prc. zaliczki na swe pretensje otrzymali.

Od 1. stycznia 1884. r. aż do tego czasu opłacać się będzie wierzycielom tej kategorji półrocznie z dołu po 3 prc. w stosunku rocznym od resztującej ich pretensji.

Po zaspokojeniu zupełnem tych wierzycieli wszystkie dochody z likwidacji wpływać będą do funduszu umorzenia danego roku dla właścicieli listów dłużnych i obligacyj komunalnych.

Podpisany komitet jest przeświadczony, iż tylko tą drogą nakłonić będzie można dłużników b. Zakładu do spełnienia ich zobowiązań bez ekonomicznej ich ruiny, i że wierzyciele w ten sposób mogą wyjść z tej katastrofy stosunkowo z najmniejszą stratą w kapitale i najmniejszym ubytkiem w dochodzie rocznym.

O ile zaś pomoc w tym względzie komitetu uważać zechcą interesowane w upadku b. Zakładu kredytowego włościańskiego strony za korzystną dla siebie i zapewniającą prawidłowe rozwikłanie interesów, o tyle zechcą się poddać warunkom, które komitet jako *conditio sine qua non* stawia:

1. Wszyscy wierzyciele przyjąć muszą warunki przez komitet podyktowane bez zastrzeżenia.

2. Walne zgromadzenie b. Zakładu kredytowego włościańskiego wybierze tych likwidatorów, których im wskaże komitet a zarazem ich wybór zawistnym uczyni od prawomocnej deklaracji, iż poddają się kontroli i nadzorowi tegoż komitetu w granicach, jakie statut nadawał Radzie zawiadowczej b. Zakładu kredytowego włościańskiego.

Jeżeli układu powyższego wierzyciele b. Zakładu kredytowego włościańskiego nie przyjmą, albo jeżeli walne zgromadzenie warunkom powyższym się nie podda, uważa komitet zadanie swe za spełnione, o ile nie uzna za stosowne, zamienić się wyłącznie w komitet opieki nad ludnością wiejską, dotkniętą katastrofą b. Zakładu kredytowego włościańskiego.

We Lwowie d. 29. lutego 1884.

Komitet wykonawczy.

A. Sapieha w. r. prezes. Dr. *Zgórski* w. r. sekretarz.

Z Izby sądowej.

(Asenterunek na Pokuciu.)

Kornel Müller, były kapitan, burmitrz miasta Kut, stał się przed dwoma laty przedmiotem licznych doniesień, według których miał on w spółce z niejakim Berlem Geierem wyłudzać znaczne kwoty od popisowych pod pozorem, że od służby wojskowej uwolnić ich potrafi. W śledztwie karnem z tego powodu wytoczonem, okazało się, że Müller sam nigdy żadnych pieniędzy nie brał; nie przyznawał się on też do winy i przypisywał oskarzenie intrygom i nienawiści osób, które dawniej z funduszów miejskich czerpały a których gospodarce on jako burmistrz miał kres położyć. Pomimo tego sąd obwodowy w Kołomyi, skazując Berla Geiera za rozmaite z powodu asenterunku wyzyskiwania, uznał w jednym wypadku także i Müllera winnym zbrodni oszustwa, popełnionej przez [...] iż w zmowie z Geierem dopomógł podstępnemi przed[...]stawieniami do wyłudzenia od szewca Dutkowskiego kwoty 200 zł., danej celem uwolnienia syna tegoż od wojska. Berl Geier przyjął karę, Müller wniósł zażalenie nieważności do trybunału kasacyjnego, który temi dniami po przeprowadzeniu ustnej rozprawy, zgodnie z wnioskami obrońcy dr. Ludwika Wolskiego, ponowne rozpoznanie sprawy zarządził i wyrok sądu kołomyjskiego zniósł, ponieważ między takowym a pobudkami jego nie zupełna zachodzi zgodność, pobudki zresztą żadnych nie zawierają faktów, z którychby o postępie ze strony Müllera i o porozumieniu jego z Geierem wnioskować można.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 7 Marca

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w piątek 7. b. m. na benefis utalentowanej i zasłużonej artystki pani Józefy Woleńskiej, przedstawiony będzie dramat w 4 aktach z francuskiego, pp. Barriere i Thiboust pod tyt. „Hrabina de Somerive“.

* **Teatr** p. Bronlik spiewać będzie jutro w Hugenotach, a po raz ostatni w poniedziałek w „Fauście“. Pożegnalne to wystąpienie będzie zarazem i jego benefisowem. Partję Fausta na benefis dla tego sobie wybrał, iż ma to być jego najlepsza.

* **Mierzwiński**, cieszący się na scenie Monte Carlo nader gorącem powodzeniem, otrzymał w tych dniach w darze od jednego z monarchów przepyszny pierścień brylantowy. W przeszłym tygodniu zaproszono go do współudziału w wieczorze muzykalnym, urządzonym w Cannes w willi W. Ks. Meklemburg-Schweryn.

* **Nowy klub.** W jednem z tutejszych gimnazjów założono stowarzyszenie, świadczące, że życie towarzyskie naszego grodu weselszemi będzie pędzić w przyszłości prądy. Sześciu sześcioklasistów przyszedłszy do przekonania, iż Homer i Wirgilius nie wystarczają dla umysłów ich młodocianych, żądnych życia, szczęścia, raju i wesela, postanowili zaprenumerować kilka dzienników (między temi *primo loco Kur. lwow.*, *secundo* „pikante“ pisemko peszteńskie *Das Leben*), karty i inne przybory, osładzające monotonne życie szkolne. Nie mając odpowiedniego na zebrania się lokalu i pamiętni na maksymę „Czas to pieniądze“, odbywali posiedzenia w klasie i to podczas godzin szkolnych. Władze szkolne, słynne z nieznośnej pedanterji, nie pochwaliły tych instynktów towarzyskich, odzywających się już tak wcześnie w małych Fikalskich, i zmusiły ich do zażądania dymisji.

† **Ks. Julian Sembratewicz**, hon. kanonik, dziekan bukow., proboszcz grecko-katol. parafii w Czerniowcach, rzeczywisty radca konsyst., i członek

---

[...]chu 1863 r.

[...] Koszczyca.

([...]okończenie.)

[...]m, że źródło ruchu spoczywa[...]zysto moralnym, oderwanym, ja[...] dlaczego nie kto inny, jeno [...]ersytecka owładnęła nim.

[...] kijowskiej młodzieży powstała pier[...] organizacji politycznej, która osta[...]prowadziła do powstania 1863 roku. [...] to zadanie tezy niniejszej rozprawy [...] bezsprzecznie czynniejsi spółuczestnicy [...] narodowych tak w Kijowie jak i Warsza[...]. Dlaczego młodzież niewytrawna pozyskała [...]ak wielki wpływ na losy narodu?

Poprzednie powstanie i spiski wyrzuciły z kraju zagranicę lub złożyły do grobu wytrawniejsze żywioły patrjotyczne; a ponieważ i wróg poznał drogi, któremi one chodziły, przeto idea poszukała pracowników najzdolniejszych do obrania nowego kierunku w niedościgłych sferach intelektualnych dla najezdników, a najwłaściwszych dla wykształceńszych i najenergiczniejszych patrjotów, jakimi okazali się akademicy i w ogóle uczniowie szkół wyższych. Młodzi ci ludzie, studjując przeszłość narodu oraz egzaltując się poezją i sztuką, wyrobili w sobie taką siłę ducha i umysłu, której z konieczności uledz wszystko w narodzie musiało. Postaci Henszla, Jurjewicza, Bobrowskiego, to prawdziwe prototypy, podług których trzeba mierzyć młodzież ówczesną. Dlatego jej pamięci nie śmie dotknąć żadne pióro oszczercze spółczesnych nam herostratów narodowych. Bo przestawszy być luźnem zbiorowiskiem ludzi szukających w nauce karjery osobistej, usłuchała ona głosu prawdy moralnej, co na nią spuściła języki płomieniste apostołów wolności. Miłość narodu ubrała się w szatę świętości, ale świeckiej, ludzkiej, zgodnej z przeznaczeniem życia ziemskiego, i ona to właśnie dała nieprzezwyciężoną moc przekonywania oraz szczepienia wiary i nadziei nieograniczonej w powodzenie tym młodym bohaterom, a za nimi i massom.

Nie dla innych też przyczyn związek „Purystów“ pociągnął za sobą nietylko całą prowincję ruską, ale i resztę kraju, gdy się w późniejszym czasie przedzierzgnął w związek Trójnickiego i komitet centralny. Massy raz gdy ujrzały przed sobą piękne ideały dobra i prawdy, wcielone w organizację narodową, nie znały granic swej adoracji dla niej. Przez przyjęcie udziału w walce 1863 r., naród polski dowiódł czynem, że duszą jego jest istotnie owa idea z popędami niezrównanemi wolności i szlachetności, o której opowiadali mu wielcy jego wieszcze i patrjoci w czasach porozbiorowych. Zapomniał nawet o strasznej niewczesności i odosobnieniu, gdy się rozwinął przed nim ów cudny sztandar ze staremi i nowemi hasłami, z orłem białym jak gwiazda przewodnia — i wskazał mu drogę obowiązku. Zginąć lub zwyciężyć! — zawołały massy za hufcem sztandarowym, i stały dotąd niewzruszenie, dopóki ostatni z hufca nie zawisnął na szubienicy lub poległ od kuli moskiewskiej.

Kochankami narodu byli i są ci, co go w bój śmiertelny prowadzili, lecz nie ci, co go od niego powstrzymywali. Głos ludu, to głos boży, bo przy całej swej nieuchwytności, trafia lepiej w najwyższe zagadnienia ludzkości, mierzone skalą wszechświatową. Młodzież z r. 1863 snać doskonale znała tę tajemnicę charakteru narodowego i wierzyła w niezłomne poczucie obowiązku patrjotycznego, tkwiące w najgłębszej jego istocie; nietylko bowiem sama rachuba polityczna, lecz i sumienie skłoniło ją na strone mas ludowych.

Całą doniosłość tej teorji spaczono w wykonaniu, nadając miano ludu tylko massom włościańskim, zapominając o szlachcie zaściankowej, małomieszczaństwie o kolonistach. Manifest rządu narodowego nie mógł tego naprawić, co przeoczyła poprzedzająca go propaganda. Ale ostatecznie sięgnięcie do źródła uczuć mass ludowych, dało organizacji władzę bezgraniczną nad ogółem narodu; a jeśli takowej należycie wyzyskać nie potrafiła, stawały temu na przeszkodzie niewczesność oraz doktryny socjalne i „fałszywe“ narodowościowe. Owładnąwszy massy trzeba było do nich innym językiem przemawiać, a niezawodnie ziściłaby się lepiej nadzieja pokładana na sfinksie — ludzie!

Ogólną charakterystyką niniejszego źródła ruchu, jak w ogóle i reszty innych, z których wyłoniło się powstanie r. 1860., jest jego luźne, często instynktowe powstanie, nieoparte na żadnem pozytywnem obliczeniu. Ta pozornie najsłabsza jego strona stała się właśnie najpotężniejszą jego dźwignią, zapomocą której zdołano śród największego pokoju i bez broni poprowadzić naród do boju. Na wstępie wskazaliśmy pobudki historjozoficzne tudzież pracę geniuszu narodowego, które wytworzyły podobny stosunek, nadając mu sankcję nieodwołalności z całem brzemieniem następstw fatalnych, gdy stosowny czas zastosowania ich przeminął. Niespodziewany impuls z wewnątrz do czynu z konieczności popychał ku źródłu uczucia, którego czarodziejska siła wszystkie trudności przełamała. Natura rządów zaborczych przyczyniła się do takiego niesłychanego u nas rozrostu i przewagi instynktu, uczucia narodowego. Czynnik ten pochodzenia mistycznego, pogardzany przez naukę urzędową, okazał w sobie wysoką inteligencję. W łonie bowiem mistycyzmu spoczywa kojarznia świata ludzkiego ze wszechświatem, klucz do rozwiązania najtrudniejszych zagadnień w ludzkości; geniusze nie dlaczego innego są tak do niego pochopni. W źródle instynktu i uczucia ruch 1863. r. znalazł swe genialne poczęcie, a jeżeli zdobyć wszystkiego nie potrafił, to zasiał tyle wielkich pomysłów w dziedzinie życia narodowego, że się one staną spuścizną niespożytą wieków najpóźniejszych.

Z tego posiewu Polska doczeka się obfitego plonu, jeśli jej wiedza polityczna przyjdzie w pomoc. Pierwszym krokiem do tego jest znajomość strony uczuciowej dziejów ojczystych. Zbadajmy przecie pilnie wszystkie źródła bohaterskich wysileń porozbiorowych, a niezawodnie one nam prędzej od innych odkryją tajemnicę odbudowania Polski, przez posłuszeństwo głosowi uczucia, wskazującemu lepiej od wszelkich innych o porze i środkach, których wypada się chwycić narodowi w danej chwili, przy okolicznościach sprzyjających.

Kończąc szkic niniejszy, wobec krytyków surowych, muszę się powołać na zastrzeżenie zrobione na wstępie (w nr. 9. *Gaz. Nar.* b. r.), w którem najwyraźniej oświadczam o swej niekompetencji, co do historji powstania związków „Trójnickiego“ i „Purystów“; udzielił mi jej współuczestnik czynny p. W. M., na niego więc spada odpowiedzialność za jej dokładność. Co zaś do poglądów, to jak najmocniej obstaję za ich trafnością; stan obecny i zbyt słabe powstanie na Rusi w r. 1863 aż nadto je usprawiedliwiają, żebym potrzebował naginać je do pojęć tych, co ogłaszają, że źródła naszej poezji po 1831 r. pochodziły „z przeżycia się (i ?) rezygnacji wobec zagadnień życia“, lub widzą zbawienie narodu w nabożeństwie albo li w niewolniczem dobrobytnictwie, zakraszonem szkolarską oświatą. — Biorąc materjał historyczny do obrobienia, za najpierwszy warunek uważałem, stanąć na stanowisku ówczesnych pojęć i mierzyć podług nich ludzi i wypadki; kto tego nie rozumie, sądzę, nigdy się nie powinien porywać do pióra dziejopisarskiego.

Wezwałem na wstępie „więcej obeznanych z przedmiotem“ niniejszym, aby się zajęli jego obrobieniem dokładniejszem. Rad tedy będę niezmiernie, gdy się ktoś taki znajdzie, co moje wezwanie zechce wykonać. Dwadzieścia przeszło lat upłynęło, Bogiem a prawdą, spory to kawał czasu, aby raz już dobrać się do sumienia patrjotycznego i zdać rachunek prawdziwy z tak ważnej epoki historycznej. Tylko trzeba mówić bez ogródek, nie naśladując tego, co się wyparł prawdy przed trzykrotnem pianiem koguta... Bojaźliwość zresztą wszelka powinna ustąpić, zważywszy na znaczny przebieg czasu od powstania i możność niem zarażenia lub wystawienia na prześladowanie moskiewskie ziem ruskich.

miejskiej Rady szkolnej, — zmarł we wtorek, d. 4. d. m., przeżywszy lat 61. Zmarły należał do prawych Rusinów i wzorowych kapłanów, a jako taki cieszył się ogólnym szacunkiem tak we Lwowie, gdzie przez długie lata był proboszczem w cerkwi św. Piotra i Pawła, jako też pośród naszej publiczności. Do Czerniowiec przeniósł się przed dwoma laty. W ostatnich miesiącach często zapadał na zdrowiu, a we wtorek rano najniespodziewaniej skończył na paraliż serca. Wiadomość o skonie powszechnie, jak pisze *Gaz. pol.*, lubianego kapłana, odbiła się głębokim żalem w naszem mieście.

* **Z ruskiego seminarjum.** Podaną przez nas przedwczoraj wiadomość o załagodzeniu znanego zajścia w grecko-unickim seminarjum duchownem sprostować musimy o tyle, że stosownie do orzeczenia komisji, składającej się z ks. biskupa Sembratowicza, dr. Pelesza i ks. kan. Petruszewicza, tudzież grona księży przełożonych seminarjum, wszystkich alumnów bez wyjątku przyjęto napowrót do seminarjum, a zatem i ekskludowanego p. Mihowicza, jak niemniej i prawdziwego winowajcę, semiarzystę W. N., który sam udowodnił swoją winę.

* **Posiedzenie** lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w poniedziałek 10. marca 1884 o godz. 6. wieczór.

* **Czerwony krzyż.** Dnia 10. marca b. r. o godzinie 12. w południe odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej doroczne walne zgromadzenie członków stowarzyszenia patrjotycznej pomocy Czerwonego krzyża w Galicji, na które zarząd tegoż stowarzyszenia wszystkich członków zwyczajnych zaprasza. Z zarządu patrjotycznej pomocy Czerwonego krzyża.

Lwów dnia 6. marca 1884

Dr. Biesiadecki. *Schenk.*

* **Komitet** balu kupców złożył w dyrekcji Stowarzyszenia młodzieży handlowej część dochodu z zabawy danej dnia 21. lutego 1884 w salach kasyna miejskiego w ilości 246 zł. 48 c. z przeznaczeniem użycia tychże na powiększenie funduszu emerytury członków Stow. Za ten zasiłek, niemniej za trudy, składa dyrekcja Stow. młodzieży handlowej członkom komitetu, a w szczególności pp. M. Dymetowi i E. Gebhardtowi, czuwającym z niedoścignioną pieczołowitością, aby bal ten pod każdym względem świetnie wypadł, dalej paniom, które raczyły przyjąć obowiązki gospodyń, a wreszcie tuzszym jak i zamiejscowym domom handlowym za złożone przy tej sposobności datki — uprzejme podziękowanie.

* **Zgromadzenie** tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 8. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: Wykład pana Moraczewskiego: „Gdańsk i jego zabytki budowlane.“

* **Pierwsza związkowa pracownia robotników stolarskich „Zorza“** weszła już w życie; warstat mieści się w domu pod l. 17 przy ulicy Kopernika. Wspomnieliśmy już raz o tej nowej spółce produkcyjnej, więc dziś ponownie tylko zalecamy ją uwadze osób, interesujących się podobnemi sprawami, jako próbą samodzielnego jednoczenia się praktycznych, postępowych i przedsiębiorczych robotników dla pracy. Najlepszy to sposób odwiedzenia ich od związków dla awanturniczych jakichś mrzonek. Pracownia związkowa stolarzy rozporządza najdzielniejszymi robotnikami, i zaopatrzoną jest w doborowe najnowszej konstrukcji narzędzia, a słowność, taniość i dokładność roboty i elegancję w doborze fasonu i materjału przyjęła za zasadę.

* **Zamach samobójczy.** Student 8. klasy gimn. w Czerniowcach Gratzl, w obawie, by go poraz wtóry nie relegowano przy egzaminie dojrzałości, strzelił do siebie z rewolweru dnia 4. b. m. w obecności komisji egzaminacyjnej. Kula na szczęście strzaskała tylko guziki od tużurka i lekko drasnęła bok lewy. Rannemu nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

* **Czuła małżonka.** Donoszą nam z Krzeszowic, że d. 26. lutego Marjanna Gorzelowska z Grojca, chcąc się zemścić na swoim mężu Wojciechu, podpaliła słomę pod łóżkiem, na którem spał i zamknęła drzwi. Ciężko i niebezpiecznie poparzony Wojciech Gorzelowski odwieziony został do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Ze strony sądu krzeszowickiego zarządzone zostało przyaresztowanie zbrodniarki.

* **Wydalenie z państwa.** Władze administracyjne w ostatnich czasach wydaliły: p. Faustyna Rasińskiego, asystenta chemii w akad. techn.-przem. krakowskiej do granicy moskiewskiej (na tegoż żądanie), p. Stefana Rożańskiego, ucznia wydziału lekarskiego uniw. Jagiellońskiego, również na żądanie własne do granicy moskiewskiej i pana Adama Onufrowicza, asystenta chemii przy uniwersytecie lwowskim, znanego w Krakowie z działalności nad uobywateleniem izraelickiej młodzieży — do Niemiec.

* **Znany malarz** Tadeusz Rybkowski przyjmował w tych dniach w pracowni swojej w Wiedniu odwiedziny arcyksięcia Karola Ludwika, który z zajęciem przyglądał się obrazom młodego artysty, przeznaczonym na doroczną wystawę w Künstlerhauzie. Szczególną uwagę arcyksięcia zwróciło płótno sporych rozmiarów, przedstawiające jarmark w jednem z miasteczek galicyjskich, tudzież dwa małe obrazki „Powrót z jarmarku“ i „Powrót z wesela“.

* **Mianowania.** Urzędnik cłowy w Gracu p. Kuciejewski mianowany starszym kontrolorem cłowym w Wiedniu.

Albin Tarnański sędzia powiatowy w Lubaczowie przeniesiony został do Kulikowa.

Sedziami powiatowymi zostali mianowani: Józef Lorenz w Lubaczowie, Alfred Posochowski w Budzanowie, Kornel Zubrzycki w Złotym Potoku, Leopold Hauser w Monasterzyskach.

* **Na weteranów z r. 1831:** Z Rudek od pp. Bieniedzkich 2 zł. 50 c. jako wartość otrzymanego prezentu.

Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9 do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum im. Dzieduszyckich** otwarte dla publiczności: w niedzielę od 10. do 1., w środę i sobotę od godz. 11. do 3.

* **Jutro** w sobotę: św. Jana Bożego; — św. Tarasia.

* **Wiadomości policyjne** z d. 6. marca b. r. Skradziono Esterze Schaffer złoty łańcuszek z medalionikiem, pierścionek z djamencikiem, drugi wężykowaty, trzeci z dwoma kamykami i czwarty gładki wart. 38 zł., za którą kradzież poszukuje policja żydówkę mającą lat 24, wzrostu wysokiego, blond włosów z grzywką na czole, ubraną w katankę brązowej, siwej perkalowej spodnicy i w chustce, która wstąpiła do służby poszkodowanej, i tego samego dnia zbiegła. Markusowi Hebenstreit za Żółkiewską rogatką z wozu beczułkę spirytusu 29 litrów, war. 10 zł.

Aresztowano Franciszka Winszurowicza za kradzież surduta czarnego, drugiego popielatego liberyjnego, fraka i brzytw. Jakóba Braunsteina za podejrzane posiadanie pąsowej kołdry na guziki. Józefa Procyka, Jana Śledzia i Jana Fadynę za kradzież kur.

* * *

— **Zaleszczyki** 2. marca. Z balu na weteranów z r. 1831, który odbył się w Zaleszczykach dnia 21. lutego, czysty przychód wynosi dotąd 215 zł. i jest pewność, że ta kwota zwiększy się jeszcze przez zaległe wkładki.

— **Kołomyja.** Bal na korzyść funduszu weteranów z r. 1831 urządzony w dniu 16. z. m. staraniem miejscowego komitetu pod przewodnictwem p. Saweryna Ostaszewskiego, oficera wojsk polskich z r. 1831 udał się świetnie i przyniósł czystego dochodu 330 zł. Gminie należy należy się podziękowanie za bezpłatne odstąpienie sali. Zaznaczyć musimy, że tutejszy korpus oficerów z powodu wyższego zakazu udziału w tym balu wcale nie wziął.

Następnie z wystawy obrazów na fundusz powyższy urządzonej za inicjatywą panów: S. Ostaszewskiego, prof. L. Weigla, prof. i art. malarza W. Krycińskiego i art. malarza K. Głuchowskiego zebrano czystego dochodu kwotę 21 zł., nadto tutejsi panowie mieszczanie złożyli przy nabożeństwie za ś. p. Kilińskiego kwotę 5 zł. Ogólna suma 356 zł. przesłaną została na ręce p. W. Podlewskiego w celu wsparcia weteranów z r. 1831.

— **Stryj** d. 4 marca. W mieście naszem rozruch wielki z powodu aresztowania sekretarza starostwa p. W., którego wczoraj uwięziono, a dziś już do sądu kryminalnego w Samborze odstawiono. Sprzeniewierzenie dość znacznej kwoty depozytowej, wynoszącej kilka tysięcy guldenów, ma być tego powodem.

Nikt byłby nie przypuścił, że p. W. dopuści się tego rodzaju zbrodni, bo posiada on dość znaczny majątek, a przed dwoma laty wygrał na loterji liczbowej 4.800 złr., zresztą był to człowiek skromny. Prawdopodobnie jest on ofiarą nieszczęsnej loterji.

Jakieś fatum ciąży na mieście naszem co do sprzeniewierzeń. Przed laty kilku okradł Bejnarowicz, kasjer miejski, kasę oszczędności, przed kilku miesiącami okazały się nadużycia sekretarza miejskiego, z powodu których służbę opuścić musiał, a obecnie znów starostwo jedną ofiarę dostawiło.

Magistrat właśnie ma wkrótce obsadzić miejsce kontrolora kasy miejskiej, a na miejsce sekretarza poszukuje tymczasowo rutynowanego dyurnisty. Z okazji tej wypada mi naznaczyć, że Rada miejska przy obsadzaniu miejsc wakujących powinnaby się kierować sprawiedliwością a nie protekcjami, ani też podszeptami wszechmocnych żydów, bo już dobrą nauczkę odebrano dając miejsce kasjera Bejnarowiczowi, a dalej miejsce sekretarza p. P. Powinniby się znaleźć radni, którzyby wskazali kierunek odpowiedni, by nie pomijać przy obsadzaniu posad etatowych tych urzędników prowizorycznych, u których prowizorjum to trwa od lat 10 i którzy już nie na jednym stołku w magistracie siedzieli i pracą dowiedli, że potrafią w każdym zawodzie wyręczyć etatowych urzędników. Zmiany tego rodzaju, jak to uczyniono z inspektoratem policyjnym, nigdy nie wychodzą na dobre. Widzimy to teraz najlepiej, że nowy p. inspektor nie troszczy się o porządek osobliwie w dnie targowe, jak to poprzednik jego czynił. Bardzo potulni są mieszkańcy Stryja, że znoszą to, co się dzieje, bo gdyby byli burźliwsi, to stałoby się to, co wedle doniesienia *Gazety* waszej z niedzieli, w Mirosławiu obok Berna się stało. Okpiwanie włościan, wydzieranie artykułów żywności zaraz na wstępie do miasta i przy rogatkach przez żydów z rąk kobiet wiejskich są na porządku dziennym.

Wreszcie coś o karnawale. Bawiono się tu ochoczo. Wieczorki kasynowe dobrze się udały. Bal na korzyść stowarzyszenia „Harmonii“ udał się najlepiej, do białego rana hulano, do mazura i kadryla stanęło przeszło 70 par i uzyskano kilkadziesiąt guldenów czystego dochodu. Stowarzyszenie to pod kierownictwem naczelnika stacji p. Kempnera robi ładne postępy, muzyka, składająca się z 15 wyćwiczonych mężczyzn, przyzwoicie umundurowanych, oddaje dobre usługi miastu.

Bawiono się także dobrze w stowarzyszeniu „Gwiazda“, dziwimy się jednak, dlaczego to stowarzyszenie pomimo nalegań nie urządziło wieczorku na korzyść weteranów z r. 1831. r. Wszak za poprzednich dyrektorów jaśniała „Gwiazda“ myślą patrjotyczną przy każdej sposobności, a jednomyślność członków była najważniejszą podwaliną rozwoju. Dziś podobno niesnaski się wkradły, a głównym powodem ma być kasyno ruskie, do którego niektórzy członkowie „Gwiazdy“ należą.

Zauważyliśmy, że pamiątki d. 22. stycznia nie obchodzono tak, jak po inne lata. Ani w kościele, ani w lokalach stowarzyszenia nie urządzono rzeczy tak, jak należy i gdyby nie zabiegi pp. Kwiat., Łopat. i Sered., to byłby ten dzień głucho przeszedł. Ci panowie zrobili co można było, było więc nabożeństwo i wieczór schadzka w lokalu „Gwiazdy“, gdzie kilka słów odpowiednio do uroczystości przemówił p. N., poczem przy wspólnej skromnej uczcie na weteranów 3 złr. 20 ct. złożono.

Spodziewamy się, że dyrekcja, a głównie p. radca Majeranowski, prezes stowarzyszenia, sprowadzą na dawne tory to rozprzężenie.

— **Liczba akademików** polskich w Petersburgu. W końcu ubiegłego 1882/3 akademickiego roku w uniwersytecie petersburgskim liczono 2,024 studentów (z wyjątkiem fakultetu wschodnich języków). W tej liczbie było 242 Polaków, co stanowi 11.9 proc. Wszystkich stypendjów było 344. Polacy zaś otrzymywali z tej liczby 11.6 proc. tj. około 40, czyli $^1/_6$ ogólnej cyfry Polaków. W liczbie tych 40 stypendyj było około 22 nie przenoszących 15 rs. miesięcznie, reszta po 25. Stosunek stypendjów da się ułożyć w następującą tabelkę:

Fakultet.	Ilość student. w ogól.	Pol.	pr. Polaków	II. styp. rs. 15	rs. 25	Pol. Rs.
Filologiczny	220	16	7.3 pr.	2	2	4
Prawny	811	76	9.4 „	9	9	16
Fizyko-mat.	993	150	15.1 „	11(?)	7(?)	18(?)

Z liczby stypendystów przypada na Królestwo około 25 proc., a guberni południowych około 15 proc., resztę zaś, to jest 60 proc. stanowią Litwini i Białorusini. Przy uniwersytecie istnieje osobna czytelnia studencka, której zarząd obecnie od 1881 roku poczynając, spoczywa w rękach zwierzchności, do tego zaś czasu należał do studentów. Wszystkie pisma moskiewskie są prenumerowane z funduszu czytelni, polskie zaś ze składek studentów. W r. 1883 do czytelni nadchodziło 33 czasopism polskich, w tej liczbie 14 bezpłatnych, pozostałe zaś po cenie zniżonej. Wydatek ten wyniósł 88 rs.

— **Handel gotowemi domami** prowadzony jest na wielką skalę w stanie północnej Ameryki Maine. Przed niedawnym czasem jedna ze znaczniejszych firm otrzymała zamówienie 50 domów do Capo May, które w przeciągu krótkiego czasu zostały zbudowane i wysłanie i obecnie zamieszkane już są przez kilkaset osób. Fabryki przyjmują obstalunki tak na hotele i zbytkowne wille w cenie 50.000 a nawet 100.000 dolarów, jak i na najskromniejsze domki. Do przesyłania gotowych domów stoją w pogotowiu specjalne towarowe pociągi, codziennie prawie przez fabrykę ładowane.

— **Doświadczenie na drodze żelaznej.** Interesujące doświadczenie dokonane zostało we Francji przez p. Cochery, ministra dróg i telegrafów, w towarzystwie inżynierów kompanii kolei żelaznej zachodniej, na drodze od Champ-de-Mars do Grenelle, z aparatem zabierającym i zostawiającym depesze i listy bez zatrzymywania pociągów. Aparat ten zbudowany został w zakładach p. Chevalier antreprenera ministerjum poczt. według wskazówek pp. Parent i Trotin, inżynierów, próba dała wyborne rezultaty i jak się zdaje, aparat ten oszczędzający wiele czasu, zostanie we Francji zastosowany. O ile wiemy, podobne aparaty od lat kilku używane są na wielu liniach kolei żelaznych w Stanach Zjednoczonych.

— **Sanie parowe.** W okolicach Kronsztadu robiono próby z saniami poruszanemi siłą pary. Próby powiodły się. Szybkość biegu sani nie ustępowała szybkości parowca, przestrzeń bowiem z Kronsztadu do Oranjenbaumu sanie przebyły w pół godziny.

— **Egzotyczna królowa.** W ostatnich dniach lutego przybyła do Paryża królowa Maran, małżonka króla Tahiti-Pomara V. *Soir* podaje ciekawe wiadomości o dostojnej podróżniczce. Cerę ma ona mieć białą jest bowiem córką Anglika nazwiskiem Salmon, w którym zakochała się była matka jej, najstarsza córka Arutarimai Vachina. Wychowano ją (tj. Maran) w Sidney jak mis angielską i zaręczono w czternastym roku życia z najstarszym synem królowej Pomary, którego zachwyciła śpiewem i wdzięczną grą na gitarze. Niedługo jednak trwały miodowe miesiące młodego małżeństwa, książę bowiem przyjął do pałacu swojego poskromicielkę wężów, wskutek czego Maran do matki powrócić musiała. Skoro mąż jej został królem, zapragnął znowu zbliżyć się do niej i posłał jej na znak skruchy skalpel czarodziejki. Zjawiła się więc Maran znowu w pałacu królewskim, po dwóch jednak miesiącach wróciła po raz drugi do Arutrimai Vachina. Król zaś Pomara V. zdaje się wyrzekł się już oswajania żony ze swojemi obyczajami i pozwala 25-letniej królowej Maran używać rozrywek podróży...

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Germania otrzymała telegram z Rzymu, że od względności rządu pruskiego zależy, czy mianowanie kardynała Ledochowskiego będzie miało znaczenie dla kościelno-politycznej sprawy w Niemczech.

* * *

Now. Wremia dowiaduje się z Londynu, że w tamtejszych kołach finansowych krążą pogłoski o pertraktacjach rządu moskiewskiego w sprawie zaciągnięcia nowej pożyczki w wysokości 200,000.000 rubli. Na giełdzie berlińskiej przyjęto wiadomość tę z niedowierzeniem, które i my podzielamy: Tak dalece świat polityczny przyzwyczaił się uważać każdą moskiewską pożyczkę za jaskółkę wojenną, że wobec wiejącego chwilowo prądu pokojowego z nad Newy, wierzyć się nie chce, aby Moskwa potrzebowała pieniędzy...

* * *

Praw. Wiestn. ogłasza nominację gubernatora suwalskiego Zinowiewa na gubernatora piotrkowskiego w miejsce jen. Kochanowa. Gubernatorem suwalskim mianowany zaś dotychczasowy gubernator kielecki, jen. Subotkin.

* * *

Dziwnie nieraz sprzeczne wiadomości nadchodzą z Moskwy do pism zagranicznych. O Sudowskim, siostrzeńcu Sudejkina, który, jak wiadomo, ciężko został poraniony przez morderców jego wuja, donoszono swego czasu, że umarł nazajutrz po zamachu, następnie, że wyzdrowiał, potem znowu dla odmiany, że umarł (z szczegółowym opisem agonii przedśmiertnej), obecnie wreszcie dowiaduje się *Köln. Ztg.* „z najwiarygodniejszego źródła“, że Sudowski nietylko nie umarł, ale wyszedł z Maryjskiego szpitala zupełnie wyleczony i zdrowy. Łatwo być może, że za tydzień Sudowski umrze napowrót...

Wiedeń d. 7. marca. (Pryw.) Wykonawczy komitet prawicy porobił wczoraj dyspozycje co do rozprawy budżetowej. Prawica wyznaczyła do debaty generalnej 10 mówców (Ob. „Lwów“). Posiedzenia mają trwać po sześć godzin dziennie, od godz. 10 do 4. Ogólna rozprawa ma potrwać tylko trzy dni.

Berlin d. 7. marca. (Pryw.) Bismarkowi groziło temi dniami okropne niebezpieczeństwo. Jadąc na spacer, kazał sobie otworzyć zamkniętą rampę kolejową, i gdy przejeżdżał, pociąg tylko o włos przeszedł koło jego powozu.

Wiedeń d. 7. marca. (Pryw.) Poseł Zborowski mianowany prezesem krakowskiego sądu krajowego.

Petersburg d. 7. marca. (Pryw.) Czernajewa odwołano z powodu, że czynność jego w Turkestanie wydała niepomyślne owoce, zraził sobie bowiem ludność.

Wiedeń d. 6. marca. Posiedzenie Izby panów. Izba prawie jednogłośnie uznała zarządzenia wyjątkowe za usprawiedliwione. W dyskusji zabrał głos tylko dr. Unger (były minister), oświadczając, że należy do owych członków komisji, którzy postawili i uzasadniali ten wniosek, aby Izba panów rozporządzenie to przyjęła tylko do wiadomości; zgodnie z tem stanowiskiem będzie mowca i dziś także głosował przeciw redakcji przedłożonego przez komisję wniosku, orzekającego, iż zarządzenia wyjątkowe są w myśl ustawy zupełnie usprawiedliwione.

Na początku posiedzenia poświęcił przewodniczący Izby gorące wspomnienie zmarłemu członkowi Izby panów hr. Harrachowi. Ks. Jerzy Lobkowic złożył ślubowanie parlamentarne. Komisja kolejowa wybrała Eugerta przewodniczącym.

Wiedeń d. 6. marca. Komisja budżetowa Izby posłów przyjęła po długiej rozprawie wniesioną przez Clam-Martinica rezolucję, aby gimnazja w Pizinie (Mittersburg w Istrji), Mariborzu i Cyllei (w południowej Styrji) tak urządził, aby tamtejsi uczniowie narodowości włoskiej, słowieńskiej i kroackiej (w Istrji), obok odpowiedniego pielęgnowania języka niemieckiego, naukę w niższych w klasach w języku ojczystym pobierali.

Komisja kolejowa Izby posłów obradowała nad wniesionym przez p. Schwaba projektem ustawy o frachtach i ruchu towarowym na kolejach żelaznych. Po długiej dyskusji komisja przyjęła ten projekt w ogólnej rozprawie 12 głosami przeciw 8.

Komisja agraryjna Izby posłów przyjęła wniosek Sochora wysadzenia podkomitetu z 12 członków, który ma zastanowić się nad środkami, jakie na początek przedsięwziąć należy, i przedłożyć sprawozdanie.

Rzym d. 7. marca. Minister wojny przedłożył w Izbie projekt ustawy o zmianę ustawy o armii i zażądał, aby wniosek uznano za nagły i odesłano do osobnej komisji. Izba przyjęła wniosek. Podług nowej ustawy utworzonych zostanie nowych 24 bateryj, 12 szwadronów kawalerji i 6 kompanij inżynierji. Dalej żąda ustawa sumy 240 milionów na obronę krajową, która to suma zostanie rozłożoną na kilka lat. Podług *Stampy* Mancini zapewnił stanowczo reprezentantów włoskich, że żaden rząd nie zamierza interweniować w sprawie „propagandy.“ Na cześć księstwa Leopoldów odbył się wieczór obiad dworski, na który zaproszony został poseł austrjacki przy Kwirynale.

Paryż d. 7. marca. Dyrektor bezpieczeństwa publicznego rozesłał do prefektów okólnik, w którym żąda doniesień o organizacji partji monarchicznej szczególnie zaś organizacji dawnych komitetów legitymistycznych.

Berlin d. 7. marca. *Nordd. Allg. Ztg.* zaprzecza doniesieniom dzienników o dymisji Gosslera.

Londyn dnia 7. marca. W Izbie niższej oświadczył rząd, że wszystkie mocarstwa gratulują Anglii ostatniego zwycięztwa w Sudanie. Hartington zażądał dodatkowego kredytu na wyprawę do Tokaru i oświadczył, że jedynym celem ekspedycji Grahama zabezpieczyć od napaści pozycje na wybrzeżu morza Czerwonego. Mahdi im nie zagraża, tak samo nie przeszkadza ewakuacji Sudanu. Osman Digma, który zagraża pozycjom, otrzymał ostrzeżenie, że jeżeli nie rozpuści swych zastępów, to siłą do tego zmuszony zostanie. Ekspedycja dla zemsty przeciw niemu nie jest zamierzona. W Izbie wyższej oświadczył Granville, że wtedy będzie można wycofać wojska z Egiptu, gdy będą widoki, że stały rząd się ugruntuje. Plemiona zaprzyjaźnione z Gordonem zniosły zupełnie oddział 1000 ludzi wysłany z El-Obeid do Chartum.

Przyjechali d. 7. marca 1884.

Hotel GEORGE: A. hr. Wodzicki z Olejowa, M. hr. Borkowski z Mielnicz, Z. hr. Mniszek z Rosji, B. Ujejski z Strzelisk, W. Gołemberski z Lubianki, A. Garapich z Berezowicy, dr. H. Jordan z Krakowa.

Hotel EUROPEJSKI: A. Zawadzki z Jaworowa, J. Chmielowski z Ponikwy, W. Świętosławski z Rossji.

Hotel LANGA: A. Gaspari z Wiednia, J. Hammer z Wrocławia, G. Reinad z Moguncji.

POCIĄGI KOLEJOWE.
podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po poł. dniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 28 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 1 min. 53 po południu pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, i o godz. 6 min. 35 rano pociąg lokalny mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 9 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg omnibusowy, i o godz. 11. m. 20 przed południem pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Lwów. Z Izby handlowej, 7. marca 1884.

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego		płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.		298	50	302	—
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.		172	—	175	—
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.		297	—	302	—
„ kred. galic. 200 zł. w. a.		250	—	255	—
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:					
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.		99	25	100	25
„ „ „ 4 „ „		90	25	91	25
„ „ „ 5 „ okres.		99	25	100	25
„ „ „ 4 „ „		86	10	87	10
Banku hyp. galic. 6 „ „		101	30	102	30
„ „ „ 5 „ „		97	25	98	25
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm		100	25	101	25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.		—	—	—	—
„ „ „ „ „ 5 „		—	—	—	—
3. Listy dłużne za 100 złr.					
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat		—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.					
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.		99	60	100	60
Kom. zakł. kred. włośc. 6 prc. w. a.		—	—	—	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.		101	50	102	50
Pożyczka „ „ 1883 4½% „		89	75	90	75
5. Losy.					
Miasta Krakowa		17	—	19	—
„ Stanisławowa		22	50	24	50
6. Monety.					
Dukat holenderski		5.61		5.71	
Dukat cesarski		5.63		5.73	
Napoleondor		9.56		9.66	
Półimperjał rosyjski		9.86		9.96	
Rubel rosyjski srebrny		1.54		1.64	
„ „ papierowy		1.19¼		1.21	
100 marek niemieckich		58.90		59.65	
Srebro		—.—		—.—	
Kupony w srebrze		—.—		—.—	

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 6. Marca. 1884. godzina 1. minut 45 popołudniu.

Alpiny	67.30	Węg. akcje kr.	329.25
Anglo-Austr.	116.50	Unionsbank	114.10
Kolej Kar. Lud.	299.70	Nordbahn	270.50
Kolej Połud.	144.75	Kolej Alföld.	174.25
Kolej pańs. Elżb.	314.60	Kolej lw.-czern.	173.50
Węg. Nordostb.	157.—	Wied. Commun. l	127.50
Węg. obl. p. zł.	100.25	Elbetal.	193.50
Węg. ein. losy r.	113.75	Losy tureckie	20.—
Zł. ren. węg. 4%	91.30	Bankverein	110.25
Ros. rubel. pap.	1.20.—	Losy węgier.	117.10
Galic. indemn.	99.80	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: wzmocnione.

Wiedeń, dnia 7. marca godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	320.60	Anglo-austrj.	115.25
Kolej Kar. Lud.	299.75	Kolej połudn.	145.—
Unionsbank	114.25	Napoleondor	9.60½
Rossyj. bankn.	1.20	Usposobienie: słabe	

Berlin, dnia 6. marca godzina 5 minut 32 po południu.

Rosyjsk. bankn.	202.95	Akcje kredyt.	557.—
Lombardy	247.50	Galicyjskie	126.90
Poł. wschod.	59.10	Austr. bank.	168.95

Przy dzisiejszym numerze Gazety dołącza się „Cennik towarów korzennych, herbaty, win i delikatesów“ z handlu Stanisława Markiewicza, dla wszystkich prenumeratorów.

Wiedeń 5. marca.

	płacą złr.		żądają w. a.	
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w bank. 5 prc.	79	75	79	90
„ w srebrze 5 „	80	15	81	[illegible]
Losy 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	128	25	128	75
„ 1860 „ 500 „ 5 „	135	80	136	20
„ 1860 „ 100 „ „ „	144	10	145	25
„ 1864 „ 100 „ „ „	169	75	170	25
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	150	25	151	—
Renta złota 11 prc.			—	
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	99	70	100	—
Bukowińskie	99	50	100	50
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	121	85	122	—
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	141	50	142	—
Węgierska poż. po 100 złr.	115	25	117	75
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.				
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	117	—	117	50
Bodencred. Akt. Ges. 200 zł.	241	50	242	50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	319	10	319	40
Zakład kred. węgier. 200 złr.	324	25	324	75
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	800		810	

	płacą złr.		żądają w. a.	
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.				
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	841		846	
Unionsbank po 100 złr.	114	20	114	50
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	149	50	150	—
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	111	25	111	75
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	174	—	174	50
Elżbiety „ 200 „	230	25	230	50
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	[illegible]		[illegible]	
Franciszka Józefa po 200 z. w. s.	206	25	206	75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	300	25	300	50
Morawsko-Śląska (central.) po 200 złr.	28	50	29	—
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	172	75	173	25
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	186	25	186	5[illegible]
„ „ l. B. „ 200 „	195	50	196	—
Rudolfa po 200 złr. srebr.	178	—	178	50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	174	50	175	—
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	314	—	314	80
Südbahn po 200 zł. sr.	145	—	145	[illegible]
Tramway wied. po 170 zł.	233	50	234	20
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	167	50	168	—
Węgier. północ.-wsched. po 200 złr. srebrem	157	—	157	50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	169	—	169	50

	płacą złr.		żądają w. a.	
Listy zastawne (za 100 złr.)				
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	120	60	121	—
„ spł. w 38 lat 5 pr. w. a.	96	20	96	70
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	90	70	91	10
„ „ „ „ 5 „ „	99	2[illegible]	99	50
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101	20	101	80
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „				
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	102	—	102	20
„ „ „ w. a. 5 „	100	20	100	40
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	98	80	99	2[illegible]
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	99	75	100	—
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	107	75	108	25
Elżbiety po 5 prc. „ „	—	—	—	—
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—	—	—	—
„ „ 1870 5 „ „	—	—	—	—
„ „ 1872 5 „ „	—	—	—	—
Ferdynanda płn. 5 prc. m. k.	105	50	—	
„ „ 5 „ w. a.	101	50	—	
„ „ 5 „ srebr.	110	—	111	—
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	100	50	101	[illegible]
„ II. em. 5 prc.				
„ III. em. 1871 300				
„ IV. „ z 300 zł. 5 pr.				
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96	25	96	50
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	101	50	102	—
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	97	[illegible]	97	[illegible]

	płacą złr.		żądają w. a.	
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	97	—	—	—
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	108	—	10[illegible]	40
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	[illegible]	—	[illegible]	40
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	103	—	103	[illegible]
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	98	—	98	40
Papiery loteryjne (sztuka).				
Zakład kred. dla han. i przem.	174	—	174	50
Klary po 40 złr. m. k.	4[illegible]	25	—	
Insbruckie prem. poż.	19	50	20	5[illegible]
Keglevich po 10 złr. m. k.	10	—	—	
Krakowska po 20 złr. m. k.	17	50	18	50
Lublańska prem. poż.	23	—	24	
Budzińskie m.	40	25	4[illegible]	75
Palffy po 40 złr. m. k.	37	—	3[illegible]	50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	20	—	21	—
K. Salm po 40 zł. m. k.	58	—	58	50
Solnogrodzkie prem. poż.	21	50	22	
St. Genois po 40 złr. m. k.	47	75	48	25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	21	50	22	50
Waldstein po 20 złr. m. k.	28	50	29	
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	27	50	28	—
Dewizy 3-miesięczne.				
Berlin 100 mark	59	30	59	45
Frankfurt 100 mark	59	20	59	45
Hamburg 100 mark	59	20	59	45
Londyn 100 fnt. szterl.	121	45	121	6[illegible]
Paryż 100 franków	48	07	48	1[illegible]

L. 336.

Ogłoszenie.

W celu obsadzenia dwóch posad urzędników przy Wydziale Rady powiatowej, rozpisuje się niniejszem

konkurs,

a mianowicie:

1) Na posadę urzędnika konceptowego, zastępcy sekretarza, z płacą 800 złr., z widokiem podwyższenia tej płacy do 1000 złr.

2) Urzędnika konceptowego, którego głównem zadaniem będzie, oprócz czynności w biórze, lustrować gminy, z płacą roczną 600 złr., z dodatkiem odpowiednich dyet i zwrotu kosztów podróży.

Posady te są prowizoryczne, — lecz w miarę zasług i uznania Wydziału powiatowego, prowizorycznie mianowani urzędnicy, mogą zostać urzędnikami stałymi.

Od kandydatów wymaga się oprócz udowodnienia nieskazitelnego dotychczasowego prowadzenia się, ogólnego wykształcenia, znajomości ustaw administracyjnych, i odbytej praktyki w tejże gałęzi służbowej czy to sądowej czy też administracyjnej.

Kompetenci o te posady, mają się zgłosić do Wydziału powiatowego w Tarnopolu, — najdalej do końca marca r. b, 1689 1—3

Z Rady Wydziału powiatowego
w TARNOPOLU, 2. marca 1884.

L. 1120.

Ogłoszenie konkursu.

W celu prowizorycznego obsadzenia posady Inspektora dla dróg gminnych w powiecie Zbaraskim, z roczną płacą 500 złr. i stosownem wynagrodzeniem kosztów podróży rozpisuje Wydział powiatowy niniejszem konkurs.

Obowiązki Inspektora drogowego określa osobna instrukcja.

Obiegający się o tę posadę mają wnieść swoje podania najdalej do końca marca 1884 do Wydziału powiatowego w Zbarażu i przedłożyć:

1. metrykę urodzenia,
1. świadectwo moralności,
3. świadectwo zdrowia,
4. świadectwo szkolne,
5. świadectwa z dotychczasowych obowiązków, z szczególności zaś kompetent udowodnić, że jest z budową dróg i mostów obznajomiony.

Wydział powiatowy
Zbaraż, 24. lutego 1884.

Ces. król. uprzyw.
galic. akcyjny
Bank hipoteczny
wydaje
we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
Asygnaty kasowe
4 prct. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
$4^1/_2$ „ „ w 60 „ „

Lwów 7. stycznia 1884.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."